

**Sylvia Kuźma-Markowska**  
Warszawa

## **Transatlantyckie kontakty działaczy na rzecz kontroli urodzeń w Polsce i Stanach Zjednoczonych (1931–1960)**

W powszechnej świadomości badacza czy też czytelnika prac na temat stosunków międzynarodowych dotyczą one zazwyczaj relacji pomiędzy dwoma krajami w dziedzinie polityki lub gospodarki. Zgodnie z tym przekonaniem, dotychczasowe prace historyków i politologów na temat stosunków transatlantyckich Polski skupiały się przede wszystkim na relacjach dyplomatycznych<sup>1</sup>. Nie brakuje też opracowań na temat wymiany gospodarczej<sup>2</sup>. Rzadziej zdarzają się publikacje poświęcone wymianie kulturowej<sup>3</sup>. Białą plamą (jeśli weźmiemy pod uwagę stosunki między Polską a Stanami Zjednoczonymi) jest współpraca organizacji czy też ruchów społecznych, którym po obu stronach Oceanu Atlantyckiego przyswiecały te same, reformatorskie cele<sup>4</sup>. Aktywiści na rzecz praw kobiet, pokoju, kontroli urodzeń tworzyli sieci powiązań nie tyl-

---

<sup>1</sup> Por. np.: L. Pastusiak, *Stosunki polsko-amerykańskie 1945–1955*, Warszawa 2004; idem, *Z tajników archiwów dyplomatycznych. Stosunki polsko-amerykańskie w latach 1948–1954*, Warszawa 1992; idem, *Polska–Stany Zjednoczone w latach 1945–1947*, Warszawa 1990; M. Drozdowski, *Z dziejów stosunków polsko-amerykańskich 1776–1944*, Warszawa 1982; J. Smoliński, *Polsko-amerykańskie stosunki wojskowe*, Warszawa 2004; P. Wandycz, *Stracone szanse, Stosunki polsko-amerykańskie, 1939–1987*, Warszawa, 1987; idem, *The United States and Poland*, Cambridge, MA 1980; B. Winid, *Rozszerzenie NATO w Kongresie Stanów Zjednoczonych 1993–1998*, Warszawa 1999; H. Parafianowicz, *Polska w europejskiej polityce Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury Huberta C. Hoovera*, Warszawa 1991.

<sup>2</sup> Np.: T. Małecka, *Kredyty i pożyczki Stanów Zjednoczonych Ameryki dla rządu polskiego w latach 1919–1939*, Warszawa 1982; Z. Landau, *Misja Kemmerera*, Warszawa 1957; idem, *Pożyczka Dillonowska: przyczynek do działań kapitałów amerykańskich w Polsce*, Warszawa 1952; J. Kaczurba, *Polska–USA: gospodarka — stosunki ekonomiczne*, Warszawa 1997; T. Radził, *Społeczno-ekonomiczne aspekty stosunku Polonii amerykańskiej do Polski po I wojnie światowej*, Wrocław 1989.

<sup>3</sup> *Cooperation in Science and Culture: the Polish–American Perspective: the Celebrations of the 40s Anniversary of the Fulbright Program in Poland*, Poznań 1999; z okresu PRL-u: B. Stanisławski, *Walka ideologiczna a polsko-amerykańska współpraca kulturowa i naukowa*, Warszawa 1973.

<sup>4</sup> Jedyną chyba pracą poświęconą szeroko rozumianym kwestiom społecznym (tu konkretnie opinii publicznej) jest rozprawa P. Ostaszewskiego, *Amerykańska wojna w Wietnamie, 1965–1973 w opinii dwóch pokoleń społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1999. Ukazały się także publikacje opisujące wpływ kultury amerykańskiej na polską (głównie na temat amerykanizacji): *Is Poland Being Americanized?: Proceedings from the Conference Organized by the American Studies Center of Warsaw University and the Polish–US Fulbright*

ko wewnątrz własnych państw, lecz także aktywnie współpracowali z działaczami z innych krajów. Tendencja ta potwierdza się w przypadku amerykańskiego ruchu kontroli urodzeń, (nazwa funkcjonująca do II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych) i polskiego ruchu na rzecz świadomego macierzyństwa (jak był on określany w Polsce). Kontakty, zainicjowane w latach trzydziestych przez polskich reformatorów, były kontynuowane po 1945 r., głównie poprzez korespondencję pomiędzy Polakiem Hermanem (czy też Henrykiem) Rubinrautem (Babiniakiem)<sup>5</sup> i Amerykanką Margaret Sanger. Prowadzona przez trzydzieści lat wymiana listów nie zakończyła się, jak to zwykle bywa w dziedzinie stosunków międzynarodowych, podpisaniem umów czy zobowiązań o współpracy. Była ona jednak świadectwem funkcjonowania pewnego fenomenu — istnienia nieoficjalnych zawodowych kontaktów pomiędzy dwoma działaczami ruchu społecznego. Niewykorzystana dotychczas przez badaczy korespondencja jest doskonałym źródłem obrazującym ewoluujące relacje pomiędzy polskim lekarzem pochodzenia żydowskiego i jedną z najsłynniejszych amerykańskich reformatorek. Ciekawie ilustruje nieznaną do tej pory w historiografii wątek. Pozwala na przybliżenie polskiemu czytelnikowi postaci Sanger, której działalność wywarła bardzo duży wpływ na współczesny kształt i strukturę demograficzną zachodnich społeczeństw. Korespondencja pozwala też w pewnym stopniu na oszacowanie skali wzajemnych wpływów pomiędzy polskimi i amerykańskimi reformatorami. Jest nieocenionym źródłem wiadomości, zwłaszcza na temat ruchu kontroli urodzeń w przedwojennej i powojennej Polsce. Główną bazą źródłową wykorzystaną w szkicu są listy Rubinrauta i Sanger z Margaret Sanger Papers w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie<sup>6</sup> oraz w Sophia Smith Collection w Smith College w Massachusetts<sup>7</sup>.

Amerykański ruch kontroli urodzeń powstał jako odpowiedź na uchwalone przez Kongres w 1873 r. „prawo Comstocka”, zabraniające rozpowszechniania informacji na temat antykoncepcji. Stawiało ono śródką zapobiegawcze na równi z innymi artykułami uznawanymi za obsceniczne (np. pornografią). Przez prawie pięć dekad działania zmierzające do zmiany tego prawa skupiały się wokół osoby Margaret Sanger (1879–1966)<sup>8</sup>. Pochodzącą z irlandzkiej rodziny pielęgniarzkę do zaangażowania się w ruch na rzecz świadomego macierzyństwa miała skłonić dramatyczna sytuacja życiowa wyczerpanych licznymi porodami nowojorskich robotnic<sup>9</sup>. Po

---

*Commission International Research Support Program, Warsaw; June 13–14, 1997*, (red.) C. Dominik, Warszawa 1998, E. Grzeszczyk, *Sukces: amerykańskie wzory, polskie realia*, Warszawa 2003.

<sup>5</sup> W publikacjach polskich autorek na temat przedwojennego ruchu kontroli urodzeń Rubinraut figuruje jako Henryk (oprócz M. Gawin, I. Crozier, *Światowa Liga Reformy Seksualnej w latach międzywojennych w Anglii i Polsce*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 328, gdzie jest wspomniany jako Herman Rubinraut), natomiast w listach do Sanger podpisywał się Herman. Imienia Henryk zaczął używać dopiero po wojnie, wraz ze zmianą nazwiska z żydowskiego na polskie — Babiniak. Dla celów pracy będąc posługiwac się pierwszym nazwiskiem lekarza — Rubinraut.

<sup>6</sup> Margaret Sanger Papers — Library of Congress Collection, dalej jako: MSP-LCC.

<sup>7</sup> Margaret Sanger Papers — the Smith College Collection, dalej jako: MSP-SCC.

<sup>8</sup> Liczba opracowań na temat ruchu kontroli urodzeń, w tym biografii jego przywódczyni, jest znaczna. Wśród tych ostatnich warto wymienić: E. Chesler, *Woman of Valor. Margaret Sanger and the Birth Control Movement in America*, New York 1992; P. Fryer, *The Birth Controllers*, London 1966. D. Kennedy, *Birth Control in America: The Career of Margaret Sanger*, New Haven 1970; M. Douglas, *Margaret Sanger: Pioneer of the Future*, New York, 1970; C. McCann, *Birth Control Politics in the United States, 1916–1945*, Ithaca: Cornell University Press, 1994; A. Baskin, *Margaret Sanger. The Woman Rebel and the Rise of the Birth Control Movement in the United States*, New York 1976.

<sup>9</sup> M. Sanger, *Autobiography*, New York 1938.

początkowym burzliwym okresie działalności (otwarciu nielegalnie funkcjonującej kliniki kontroli urodzeń na Brooklynie, aresztowaniu i procesie) Sanger przyjęła strategię aktywności organizacyjnej w ramach założonej w 1921 r. American Birth Control League (Amerykańskiej Ligi Kontroli Urodzeń, dalej: ABCL). Odcinając się od swoich wcześniejszych powiązań z kręgami radykałów i socjalistów, przywódczyni ABCL skupiła się na lobbingu legislacyjnym. Sojusze z eugenikami i środowiskiem medycznym miały jej pomóc w pozbyciu się piętna nieprzyzwoitości z kontroli urodzeń. Taktyka ta przyniosła długo oczekiwane rezultaty, doprowadzając w 1936 r. do pomyślnej decyzji w sprawie: *US vs. One Package of Japanese Pessaries*<sup>10</sup>. Po II wojnie światowej organizacje propagujące planowanie rodziny skoncentrowały się na wynalezieniu środka hormonalnego dla kobiet zapobiegającego niechcianym ciążom. Zaowocowało to w 1960 r. pojawieniem się na rynku pigułki antykoncepcyjnej<sup>11</sup>.

Od początku swojej działalności Sanger utrzymywała żywe kontakty z reformatorami z innych państw, początkowo Europy, później zaś także z krajów poza Starym Kontynentem. Zostały one zainicjowane podczas podróży do Wielkiej Brytanii i Holandii w latach 1914–1915. Nawiązane wówczas znajomości i wiedza zdobyta przez aktywistkę były wykorzystywane w jej działalności przez wiele następnych lat. Kolejne dziesięciolecie przyniosło szereg wizyt w państwach europejskich oraz rozszerzenie kontaktów na kraje azjatyckie i podróż w 1922 r. do Japonii i Chin<sup>12</sup>. Lata trzydzieste XX w. to przede wszystkim wizyta Sanger w Indiach i w Związku Radzieckim, utopijnie postrzeganym jako państwo spełnienia reformatorskiego snu w dziedzinie obyczajowości i seksualności<sup>13</sup>. Okres międzywojenny charakteryzował się także organizowaniem międzynarodowych konferencji w latach 1925, 1927 i 1930 i powstaniem w 1934 r. Birth Control International Information Center (Międzynarodowego Centrum Informacyjnego o Kontroli Urodzeń, dalej: BCIIIC). Po II wojnie światowej działalność zagraniczna stała się głównym polem aktywności Sanger, będącej już ikoną ruchu kontroli urodzeń. Najważniejszymi miejscami jej reformatorskich wysiłków były kraje przeżywające „boom populacyjny”, zwłaszcza Indie<sup>14</sup>. Trzy dziesięciolecia międzynarodowej aktywności Sanger zostały ukoronowane

---

<sup>10</sup> Sprawa ta (w całości nazywała się *United States vs. One Package Containing 120, more or less, Rubber Pessaries to Prevent Conception*) dotyczyła opakowania środków antykoncepcyjnych wysłanych w 1932 r. pocztą do dr Hannah Stone, dyrektor medycznej Birth Control Clinical Research Bureau (Biura Badań Klinicznych nad Kontrolą Urodzeń) przez japońskiego lekarza (stąd jej potoczna nazwa). Zostały one znalezione i zajęte przez amerykański urząd celny. W decyzji wydanej cztery lata później Sąd Apelacyjny stanu Nowy Jork ogłosił, że nielegalne jest zajmowanie środków antykoncepcyjnych przeznaczonych do użycia w celach medycznych. Równało się to z nową interpretacją prawa Comstocka.

<sup>11</sup> E. Chesler, op. cit., A. Franks, *Margaret Sanger's Eugenic Legacy. The Control of Female Fertility*, Jefferson, North Carolina and London, 2005; L. Gordon, *Woman's Body, Woman's Right. A Social History of Birth Control in America*, New York 1988; *Controlling Reproduction. An American History*, A. Tone (red.), Wellington, Delaware 1997; A. Tone, *Devices and Desires. A History of Contraception in America*, New York 2001.

<sup>12</sup> K. Lee Callahan, *Dangerous Devices, Mysterious Times: Men, Women, and Birth Control in Early Twentieth-Century Japan*, niepublikowana praca doktorska: University of California, 2004.

<sup>13</sup> Na temat kontaktów amerykańsko-rosyjskich patrz: J. L. Thomas, *International Intercourse: Establishing a Transnational Discourse on Birth Control in the Interwar Era*, niepublikowana praca doktorska: Indiana University, 2004; autorka twierdzi, że rosyjscy propagatorzy kontroli urodzeń współpracowali głównie nie z Margaret Sanger, ale z amerykańskimi lekarzami, zwłaszcza Robertem Dickinsonem i Clarendem Gamble, osłabiając tezę o przywództwie Sanger w globalnym ruchu na rzecz kontroli urodzeń.

<sup>14</sup> S. Ahluwalia, *Controlling Births, Policing Sexualities: A History of Birth Control in Colonial India, 1877–1946*, niepublikowana praca doktorska: University of Cincinnati, 2000; eadem, *Rethinking Bounda-*

wane w 1952 r. powstaniem Międzynarodowej Federacji Planowania Rodziny (International Planned Parenthood Federation, dalej: IPPF)<sup>15</sup>. Jej członkiem afiliowanym (bez prawa zasiadania w zarządzie) stało się w 1959 r. polskie Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa (dalej: TŚM)<sup>16</sup>. Bez wątplenia można się zgodzić z Julie L. Thomas, że działania Sanger były decydujące dla powstania sieci międzynarodowych kontaktów i światowego ruchu na rzecz planowania rodziny<sup>17</sup>.

Działalność i historia polskiego ruchu kontroli urodzeń nie doczekały się dotąd kompleksowego opracowania. Badaczkami, którym zawdzięczamy pionierskie wysiłki na tym polu, są Magdalena Gawin i Dobrochna Kałwa<sup>18</sup>. W swoich pracach skupiły się przede wszystkim na działaniach TŚM przed II wojną światową. O kontroli urodzeń w środowisku wielkomięjskiej inteligencji wspomina w swojej książce Katarzyna Sierakowska<sup>19</sup>. Okres powojennej działalności organizacyjnej na rzecz kontroli urodzeń nie stał się do tej pory przedmiotem zainteresowania, poza niewielkimi fragmentami w pracy Barbary Klich–Kluczewskiej<sup>20</sup>. W przytoczonych wyżej publikacjach opis współpracy polskich aktywistów ogranicza się do Wielkiej Brytanii i kontaktów ze Światową Ligą Reformy Obyczajów<sup>21</sup>. Brakuje w nich informacji na temat stosunków polsko–amerykańskich. Ich śladu nie odnajdziemy w krajowych źródłach i opracowaniach<sup>22</sup>. Polskie badaczki wspominają tylko, że Sanger została w 1932 r. (zapewne z inicjatywy Rubinrauta) honorową patronką pierwszego numeru „Życia Świadomego” — dodatku do „Wiadomości Literackich,” poświęconego reformie obyczajów i (miedzy innymi) świadomeму macierzyństwu<sup>23</sup>. Więcej informacji na temat kontaktów transatlantyckich działaczy z Polski i Stanów Zjednoczonych przynoszą dopiero źródła proveniencji amerykańskiej.

W artykułach M. Gawin i D. Kałwy pojawiają się natomiast wzmianki na temat Hermana Rubinrauta, lekarza ginekologa, współzałożyciela pierwszej Poradni Świadomego Macierzyństwa w Warszawie w 1931 r., członka polskiego oddziału Ligi Reformy Obyczajów (1933),

ries: *Feminism and (Inter)Nationalism in Early–Twentieth–Century India*, „Journal of Women’s History” 2003, nr 4.

<sup>15</sup> B. Sutters, *Be Brave and Angry: Chronicles of the International Planned Parenthood Federation*, London 1977.

<sup>16</sup> International Planned Parenthood Federation, *Decisions Taken at the Fifth Meeting of the Governing Body, MSP–SCC*, 63:746–747.

<sup>17</sup> J. L. Thomas, op. cit., s. vii.

<sup>18</sup> D. Kałwa, *Głosy kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929–1932*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego, wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1997; M. Marcinkowska–Gawin, „*Bojownicy i hoyowniczi*”. *Środowisko*, „*Wiadomości Literackich*” wobec problemu regulacji urodzeń, w: *Kobieta i kultura życia codziennego...*; M. Gawin, I. Crozier, op. cit.; M. Gawin, *Planowanie rodziny — hasła i rzeczywistość*, w: *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 2000. Wzmianki na temat Rubinrauta pojawiają się także w książce M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Warszawa 2003. O planowaniu rodziny na Kielecczyźnie pisała Regina Rentz; eadem, *Kobieta a planowanie rodziny w latach międzywojennych (w świetle źródeł kościelnych z Kielecczyzny)*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego...*

<sup>19</sup> K. Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomięjska rodzina inteligencka w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2003.

<sup>20</sup> B. Klich–Kluczewska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005.

<sup>21</sup> Por. zwłaszcza: M. Gawin, I. Crozier, op. cit.

<sup>22</sup> Moje poszukiwania spuścizny po Hermanie Rubinraucie zakończyły się niestety niepowodzeniem, co uniemożliwiło odpowiedź na pytanie o stosunki Polaków z działaczami na rzecz planowania rodziny z innych krajów.

<sup>23</sup> M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, s. 226.

publicyści „Życia Świadomego”, autora broszury *Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży* (1931), działającego na polu kontroli urodzeń aż do lat sześćdziesiątych XX w.<sup>24</sup> Więcej na jego temat możemy dowiedzieć się ze spuścizny po Sanger. W zachowanej korespondencji znajdują się rok i miejsce urodzenia Rubinrauta (1894, Warszawa). Wynika z nich, że skończył on studia medyczne w Grazu w Austrii w 1921 r. i w Warszawie, gdzie w 1926 r. otrzymał pozwolenie na praktykę lekarską. Uprawiał ją nieprzerwanie do 1960 r.<sup>25</sup> W tym samym czasie nastąpiła ostatnia wymiana listów pomiędzy ginekologiem i amerykańską działaczką. Zbiegła się ona prawdopodobnie z datą jego śmierci.

Wspominając w *Wyznaniach gorszyicielki* swoje zaangażowanie w ruch na rzecz świadomego macierzyństwa w latach trzydziestych XX w., Irena Krzywicka niezgodnie z prawdą stwierdziła: „O trzydzieści lat za wcześnie. Wówczas odzywały się dopiero w krajach anglosaskich głosy na ten temat, ale nikt jeszcze nie prowadził akcji na większą skalę (...). Kiedy teraz czytam w zachodnich pismach lawinę artykułów na ten temat, myślę z żalem: «Myśmy przecież byli pierwsi»”<sup>26</sup>. Przypisując sobie niesłusznie pierwszeństwo w działalności na rzecz świadomego macierzyństwa, Krzywicka w jaskrawy sposób ujawniła swoją niewiedzę na temat amerykańskiego i brytyjskiego ruchu kontroli urodzeń. Jej stwierdzenie o nowatorstwie polskich inicjatyw wydaje się być elementem budowania legendy wokół TŚM i (przede wszystkim) Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Do takiego wniosku skłania fakt, że innym aktywistom ruchu kontroli urodzeń znana był działalność na rzecz planowania rodziny w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych. Widoczne jest to na łamach „Życia Świadomego” i, chociażby, w broszurze Leonarda Lorentowicza *O sposobach zapobiegania ciąży*. Jej autor określa Stany Zjednoczone (niesłusznie) jako „kolebkę całego ruchu kontracepcyjnego (sic!)”<sup>27</sup>, a Sanger: „stała przewodniczącą wszystkich zjazdów międzynarodowych, mających na celu naukowe badanie sprawy zapobiegania ciąży”<sup>28</sup>. Kontakty polsko-amerykańskie w dziedzinie planowania rodziny wpisywały się w sieć powiązań międzynarodowego ruchu kontroli urodzeń<sup>29</sup>. Najbardziej zmiennym dowodem na ich kształt jest korespondencja Rubinrauta i Sanger.

Do pierwszej wymiany listów pomiędzy nimi doszło w sierpniu 1931 r., czyli tuż przed otwarciem Poradni Świadomego Macierzyństwa (listopad 1931), o czym lekarz informował „wielką pionierkę Ruchu Kontroli Urodzeń”<sup>30</sup>. W swym liście wyrażał też chęć przystąpienia do międzynarodowego ruchu na rzecz planowania rodziny. W tej sprawie zwrócił się miesiąc wcześniej do Edith How-Martyn, przewodniczącej powstałego w 1930 r. w Londynie Birth

<sup>24</sup> D. Kałwa, op. cit., s. 124; M. Gawin, „Boyownicy i boyowniczk!”..., s. 137 i 139; eadem, *Rasa i nowoczesność...*, s. 226 i 227; eadem, *Planowanie rodziny...*, s. 224 i 231–232.

<sup>25</sup> Herman Rubinraut, Resume, MSP–SCC, 26:552.

<sup>26</sup> I. Krzywicka, *Wyznania gorszyicielki*, Warszawa 1992, s. 234.

<sup>27</sup> Neologizm utworzony zapewne przez zapożyczenie z języka angielskiego lub też rosyjskiego.

<sup>28</sup> L. Lorentowicz, *O sposobach zapobiegania ciąży*, Warszawa 1933, s. 48–49.

<sup>29</sup> Julie Thomas w swojej pracy doktorskiej na temat międzynarodowego ruchu kontroli urodzeń wymienia siedem krajów, z którymi organizacje związane z Margaret Sanger utrzymywały najwyższe kontakty. Są to cztery państwa europejskie: Wielka Brytania, Holandia, Niemcy i Austria oraz trzy poza Starym Kontynentem: Japonia, Chiny i Indie; J. Thomas, op. cit. Polska z pewnością nie była krajem najbardziej aktywnym w globalnym ruchu kontroli urodzeń. Jej przedstawiciele uczestniczyli jednak w międzynarodowych kongresach i utrzymywali kontakty z działaczami brytyjskimi (głównie poprzez Ligę Reformy Obyczajów).

<sup>30</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, 26 08 1931, MSP–LCC, 19:775.

Control Information Center<sup>31</sup>. Przy zainicjowaniu kontaktów z BCIC doszło także do wymiany publikacji (broszur autorstwa lekarza i książek Sanger: *Motherhood in Bondage* i *My Fight for Birth Control*). Na podstawie tych ostatnich Rubinraut napisał szkic biograficzny reformatorki do „Wiadomości Literackich”. Ponadto Sanger obiecała skontaktować ginekologa z niemieckimi aktywistami ruchu. W ten sposób zostały zainicjowane stosunki pomiędzy polskimi, amerykańskimi, brytyjskimi i niemieckimi propagatorami kontroli urodzeń.

W korespondencji można wyróżnić trzy podokresy. W pierwszym z nich, dwudziestolecium międzywojennym, wymiana listów była najbardziej ożywiona. Dotyczyło to zwłaszcza lat 1931–1934, czyli czasu najbardziej aktywnej działalności polskiej organizacji. Kontakty pomiędzy dwoma profesjonalistami, działającymi na tym samym polu reformatorskim, były wówczas dość zażyłe i raczej partnerskie. Wpływały na to zapewne podobieństwa w sytuacji obydwójga aktywistów. I Sanger, i Rubinraut byli w tym czasie obywatelami demokratycznych państw, działającymi na rzecz zmiany opinii publicznej na temat kontroli urodzeń. Po czteroletniej przerwie lekarz wznowił korespondencję w 1938 r. Tym razem nie miała ona na celu wymiany informacji na temat planowania rodziny<sup>32</sup>. Przybierające na sile antyżydowskie nastroje oraz wiadomości o wydarzeniach w III Rzeszy skłoniły go do rozważenia alternatywy emigracji do Stanów Zjednoczonych. O jej warunki, jak i o szanse oraz możliwości dla osób trudniących się profesją medyczną, pytał Rubinraut w swoim liście. Wyrażał jednocześnie chęć pracy w jednej z nowojorskich klinik kontroli urodzeń. Pragnienie to spotkało się z pozytywną reakcją Sanger, która zaprosiła lekarza do współpracy w prowadzonych przez amerykańską organizację programach badawczych<sup>33</sup>. Wysłane przez nią oficjalne zaproszenie dotarło do Warszawy w styczniu 1939 roku<sup>34</sup>. Mimo podjętych przez Rubinrauta wysiłków, jego marzenia dotarcia do Stanów Zjednoczonych były, jak sam w pewnym momencie stwierdził, budowaniem zamków na piasku<sup>35</sup>. Kwoty imigracyjne wprowadzone przez państwo amerykańskie w 1921 roku i wydłużony czas oczekiwania (zwłaszcza na długoterminową wizę pracowniczą, o którą starał się Rubinraut), uniemożliwiły realizację jego planów.

Lata wojenne, stanowiące drugi podokres, przyniosły praktyczne zaniechanie korespondencji, głównie z przyczyn praktycznych. Pełne niepokoju telegramy Sanger, próbującej skontaktować się z lekarzem, świadczyły o jej trosce i zainteresowaniu losem Rubinrauta<sup>36</sup>. Pisząc później o kolejach swego życia, ginekolog nie bez dumy podkreślał, że był jednym z walczących przeciwko „smokowi Hitlerowi”<sup>37</sup>. Korespondencja wznowiona została w 1945 r., rozpoczynającym trzeci, PRL-owski podokres w wymianie listów. Jej głównym tematem były ponownie starania emigracyjne Rubinrauta i jego żony. Sanger, tym razem już niezbyt chętna, by wystawić zaproszenie, zaproponowała mu tylko poświadczenie o stanie jej konta, mające mieć tę samą moc prawną<sup>38</sup>. Nagłe urwanie się korespondencji nie pozwala ustalić przyczyn pozostania

<sup>31</sup> Herman Rubinraut do Edith How-Martyn, MSP-LCC, 19:774; na temat How-Martyn i BCIC: E. Chesler, op. cit., 355 i n.

<sup>32</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19: 814.

<sup>33</sup> Margaret Sanger do Hermana Rubinrauta, MSP-SCC, 15:911.

<sup>34</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 16:264.

<sup>35</sup> Ibidem, 16:713–714.

<sup>36</sup> Florence Rose do Hermana Rubinrauta, MSP-SCC, 17:271; M. Sanger, *Telegram to Herman Rubinraut*, MSP-SCC, 20:515.

<sup>37</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 24: 849. Nic więcej niestety nie wiadomo na temat losów Rubinrauta w czasie wojny.

<sup>38</sup> Margaret Sanger do New York Bank & Trust Company, MSP-SCC, 26:554.

lekarza w kraju. Wznowiona w 1957 r. (zapewne dzięki odwilży) wymiana listów świadczy tylko o dalszym jego zaangażowaniu w ruch kontroli urodzeń, tym razem już w PRL-u<sup>39</sup>.

W powojennej korespondencji nadal były widoczne wyrazy sympatii, zwłaszcza ze strony lekarza, wiernego „fana” Amerykanki. Zmienił się natomiast stosunek Sanger do planów emigracyjnych Rubinrauta. Jej niechęć i wstrzeźliwość (w porównaniu z wcześniejszą aprobatą i praktyczną pomocą) mogła być powodowana odmienną sytuacją polityczną. Po 1945 r. ginekolog był już obywatelem państwa komunistycznego. W kontekście zimnej wojny mogło się to przyczynić do ochłodzenia w kontaktach, zwłaszcza ze strony Sanger. Ewolucja ta może budzić pewne zdziwienie. Po pierwsze, lata po II wojnie światowej przyniosły w przypadku Polski zmianę stosunku państwa do planowania rodziny. Stało się ono punktem oficjalnej polityki zdrowotnej, zwłaszcza po 1956 r. Powinno to raczej wzbudzić aprobatę Sanger; nie widać tego jednak w jej listach. Wiele mówiący jest fakt, iż w swojej powojennej korespondencji ani razu nie odniosła się do szeroko opisywanego przez ginekologa zaangażowania państwa polskiego w regulację urodzeń. Niezbyt entuzjastyczny stosunek reformatorki do planów emigracyjnych lekarza zdumiewa także w kontekście oficjalnej polityki Stanów Zjednoczonych oraz możliwości, jakie otwierały przed potencjalnymi imigrantami uchwalone w latach po II wojnie światowej akty prawne. Pomocne w przypadku Rubinrauta mogły być zwłaszcza Displaced Persons Act z 1948 r. i Refugee Relief Act z 1953 r., które umożliwiły tysiącom Polaków emigrację do Ameryki. Pochodzenie lekarza mogło uprawomocnić jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza po antyżydowskich wydarzeniach w Kielcach w 1946 r. Rubinraut nie ekspozował jednak po wojnie swojej żydowskości. Zdawał się ją raczej ukrywać, o czym świadczy chociażby zmiana nazwiska na polsko brzmiące Babiniak. Swojego pochodzenia nie starał się także wykorzystywać w emigracyjnych staraniach. Kroki takie przedsięwziąć chciała natomiast Sanger. Jednym z jej pomysłów było zwrócenie się o pomoc dla Rubinrauta do żydowskich agencji pomocy w Nowym Jorku<sup>40</sup>. Możliwy był w jego przypadku także wyjazd z przyczyn politycznych (udział w II wojnie światowej, prawdopodobnie w Armii Krajowej). Rubinraut starał się jednak o emigrację jako naukowiec, a nie weteran wojenny czy osoba prześladowana ze względu na pochodzenie i wyznawaną religię<sup>41</sup>. Fakt ten mógł być m.in. powodem napotkanych trudności. Wzmianki o tych możliwościach nie pojawiły się jednak w powojennych listach Sanger. Oficjalnie powodem wstrzeźliwości Amerykanki były skomplikowane procedury prawne, wymagane przy wystawianiu zaproszenia. Nie do pokonania okazała się kwestia odpowiedzialności finansowej, której nie mogła wziąć na siebie Sanger<sup>42</sup>. Mniejszy brak zainteresowania tą sprawą mógł być także związany z zaawansowanym wiekiem Amerykanki. W 1959 r. reformatorka obchodziła osiemdziesiąte urodziny. Od pewnego czasu znacznie ograniczała swoją aktywność zawodową, coraz mniej angażując się w działania międzynarodowego ruchu kontroli urodzeń. Prawdopodobnie po napotkanych na samym początku trudnościach w staraniu się o wizę lekarz zrezygnował z myśli o wyjeździe. Temat emigracji nie powraca bowiem w kolejnych latach w jego korespondencji.

Warto odpowiedzieć na pytanie, dlaczego kontakty polsko-amerykańskie na polu kontroli urodzeń zostały zainicjowane właśnie przez Rubinrauta. Częściowo wyjaśnia to fakt, że był on sekretarzem Sekcji Kontroli Urodzeń Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej (tak się

<sup>39</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 53:186–188.

<sup>40</sup> Margaret Sanger do Hermana Rubinrauta, MSP-SCC, 26:548.

<sup>41</sup> Ibidem, 25:281.

<sup>42</sup> Ibidem, 26:548.

podpisał w pierwszym liście do Sanger)<sup>43</sup>, organizacji, która założyła pierwszą poradnię warszawską. Do jego obowiązków należała korespondencja i nawiązywanie kontaktów z reformatorami z innych krajów. Nie wiemy, niestety, czy ich wymiana (poza przypadkiem amerykańskim) nastąpiła<sup>44</sup>. Funkcja pełniona przez Rubinrauta nie wyjaśnia jednak kontynuacji korespondencji przez tak wiele lat, już po zaprzestania działania Towarzystwa i przychodni. Jej ciągłość była z pewnością motywowana szacunkiem i podziwem, jaki lekarz żywił do Sanger. Są one bardzo widoczne w jego listach, w których określa amerykańską aktywistkę „latarnią morską, wobec której czuje się jak zapalka”<sup>45</sup>, „szlachetną, odważną i czarującą Damę”<sup>46</sup>. Epitety te pokazują też stosunki zależności panujące pomiędzy dwoma korespondentami. To Rubinraut był stroną bardziej zainteresowaną i tą, która ponownie aranżowała kontakty. Sanger nie odpowiadała na listy polskiego lekarza w tak samo entuzjastyczny sposób. Wiele mówiącym faktem jest też znaczna przewaga listów lekarza w korespondencji. Są one w wyraźnie dłuższe i zawierają zazwyczaj drobiazgowo sprawozdania z wydarzeń na gruncie polskim. Bardzo dużo w nich wyrazów fascynacji osobą reformatorki. Pokazuje to znaczenie i pozycję obydwójga działaczy. Rubinraut znany był tylko na gruncie polskim. O ile przed wojną znajdował się w centrum działań polskiego ruchu kontroli urodzeń, dużo publikował i podejmował liczne inicjatywy (m.in. próby zakładania poradni świadomego macierzyństwa dla Żydówek)<sup>47</sup>, to po wojnie jego wpływ i autorytet znacznie się zmniejszyły. Sam dawał temu wyraz w listach do Sanger. Pisał m.in. o odsunięciu go od działań na rzecz planowania rodziny w PRL-u. Konkurencja ze strony młodych aktywistów i wyraźnie artykułowana niechęć do jego osoby (wiążąca się zapewne z jego zaangażowaniem w sprawę w II Rzeczypospolitej) zmusiły Rubinrauta do skupienia się na praktyce lekarskiej i rezygnacji z działań w powojennym TŚM<sup>48</sup>. Sanger, z kolei, była postacią bardzo popularną, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i na innych kontynentach. Z jej nazwiskiem kojarzono powszechnie kwestię planowania rodziny. Na początku lat sześćdziesiątych pozycja reformatorki w międzynarodowym ruchu kontroli urodzeń była bardzo silna. Ta dysproporcja w sposób znaczący zaważyła na stosunkach pomiędzy Amerykanką i lekarzem, zwłaszcza po II wojnie światowej.

Inicjując wymianę listów, Rubinraut chciał także zapoznać się z aktualnym stanem wiedzy medycznej w dziedzinie metod zapobiegawczych. Często pytał o nowe środki antykoncepcyjne. Sanger stanowiła o wiele pewniejsze źródło informacji niż działacze z innych krajów, gdyż od lat trzydziestych Stany Zjednoczone stawały się państwem najbardziej zaawansowanym w praktyce planowania rodziny. Jednocześnie bardzo kompetentni w tej dziedzinie zaczęli być lekarze z pobliskiego Związku Radzieckiego<sup>49</sup>, od których jednak Rubinraut inspiracji nie czerpał. Poza tym Sanger nie była z wykształcenia lekarzem. Z perspektywy dzisiejszych badań lepszym źródłem informacji w tej materii mogli być amerykańscy specjaliści, np. dr Robert L. Dickinson czy też dr George Pincus (z którymi, notabene, Rubinraut był w kontakcie)<sup>50</sup>.

<sup>43</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:775.

<sup>44</sup> Spuścizna po Rubinraucie nie zachowała się w żadnej z instytucji publicznych; stąd, niemożliwa jest odpowiedź na to pytanie.

<sup>45</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:782.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:807; 19:812; ibidem, MSP-SCC, 15:788.

<sup>48</sup> Ibidem, MSP-SCC, 56:635.

<sup>49</sup> J. L. Thomas, op. cit., s. 150-198.

<sup>50</sup> O swoich kontaktach z Pincusem, jednym z lekarzy pracujących nad pigułką antykoncepcyjną, Rubinraut wspominał w liście do Sanger; o wymianie listów i broszur antykoncepcyjnych z dr. Robertem



Ponadto lekarz był bez wątpienia zainteresowany podtrzymaniem kontaktu z powodów osobistych. Widać to wyraźnie w listach Rubinrauta z 1938 i 1945 r., kiedy to starania o amerykańską wizę były ważnym tematem korespondencji. Mimo to zawsze dominowały w niej wątki zawodowe. Dominującym motywem była wymiana doświadczeń pomiędzy dwoma profesjonalistami, szukającymi rozwiązań podobnych problemów. Pozostało tak do końca. Jeszcze w 1960 r. sześćdziesięcioczeroletni lekarz pytał osiemdziesięcioletnią działaczkę o jej zdanie na temat skuteczności soku z cytryny stosowanego w celach zapobiegawczych<sup>51</sup>.

Rubinraut był bez wątpienia twórcą legendy reformatorki w Polsce. Jego artykuł *Dzieje Margaret Sanger*, opublikowany w pierwszym numerze „Życia Świadomego”, miał wyraźnie gloryfikujący charakter. Widoczna jest w nim inspiracja autobiografią przesłaną lekarzowi przez aktywistkę. Tekst ten przedstawiał historię ruchu kontroli urodzeń widzianą z perspektywy Sanger<sup>52</sup>, wraz z przytaczanymi przez nią legendami na temat początków zaangażowania w planowanie rodziny. Reformatorka przedstawiona została w artykule jako heroiczna, „nieznana uboga kobieta”, która „sama jedna przełamała żelazne ustawy Stanów Zjednoczonych, potężne wpływy kleru, bierność i ciemnotę tłumu”<sup>53</sup>. Kończąc swą apologię na temat Sanger, Rubinraut z dużą dozą patosu stwierdzał: „[p]ośag wolności w porcie nowojorskim (sic!) powinien mieć twarz Margaret Sanger”<sup>54</sup>. Przetłumaczony na angielski tekst Rubinraut przesłał także do Stanów Zjednoczonych, dając dowód oddania i bezgranicznego podziwu wobec swojej korespondentki.

Rubinraut wspominał napisany przez siebie artykuł w jednym z powojennych listów: „Dla mnie jesteś zawsze pięknym symbolem naszej epoki. Twoją osobę zawsze porównuję do Statuy Wolności, której, niestety, nie udało mi się do tej pory zobaczyć na własne oczy. Myślę, że przyszłe pokolenia będą ceniły cię jeszcze bardziej i że pozostaniesz w ich wyobraźni i ich sercach uosobieniem wolności, jak i dobroci. Pamiętam, to było w 1930 roku, kiedy opublikowałem w naszym magazynie literackim twoją biografię w nawiązaniu do twojej książki, i ten artykuł spowodował narodziny ruchu kontroli urodzeń w Polsce”<sup>55</sup>.

Artykuł, napisany przed wojną do „Życia Świadomego”, urosł trzydzieści lat później do rangi kamienia milowego polskiego ruchu kontroli urodzeń. W kontekście PRL-owskiej rzeczywistości wyjątkowo znaczące stawały się wzmianki o wolności, której symbolem była dla lekarza Amerykanka. Napomknięcie o Statule Wolności, której nie udało mu się zobaczyć, było także aluzją do niezrealizowanych planów emigracyjnych Rubinrauta. Po 1945 r. pozostał on oddanym apologetą reformatorki. Nazywał siebie „gorliwym uczniem Margaret Sanger”<sup>56</sup>. Nadal budował też na gruncie polskim legendę swojej korespondentki. Przemawiając w 1960 roku na kongresie poświęconym kontroli urodzeń, w pierwszej kolejności oddał cześć

---

L. Dickinsonem pisał w artykule *Marzenia i fakty*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 46, s. 7. Moje poszukiwania tej korespondencji (przede wszystkim w Francis A. Countway Library of Medicine, Harvard Medical School oraz Kinsey Institute for Research in Sex, Gender, and Reproduction, Indiana University, gdzie przechowywana jest spuścizna po Dickinsonie) nie przyniosły niestety żadnych rezultatów. Korespondencja najprawdopodobniej nie została zachowana.

<sup>51</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 56:639; Margaret Sanger do Hermana Rubinrauta, MSP-SCC, 56:793.

<sup>52</sup> Na przykład, w odniesieniu do konfliktów i rywalizacji pomiędzy ABCL i National Birth Control League, założonej przez Mary Ware Dennett podczas podróży Sanger do Europy w 1916 r.

<sup>53</sup> *Dzieje Margaret Sanger*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 20, s. 8.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 56:635.

<sup>56</sup> *Ibidem*, 56:636.

kobiecie, „która ruch ten stworzyła i jemu przewodziła”. Słowa, które wtedy wypowiedział, przytaczał w jednym z listów do działaczki: „Ona — przypomniałem publiczności — została w tamtym czasie wyniesiona z więzienia na ramionach rozentuzjarmowanych kobiet. Została uwięziona za głoszenie prawd, które dzisiaj są rozprzestrzeniane przez rządy większości państw. W swojej wyobraźni — dodałem — widzę zdjęcie tej drobnej, skromnej kobiety, z wielkim płonącym sercem, której portret powinien wisieć dziś w sali kongresowej”<sup>57</sup>.

W cytowanym powyżej fragmencie, Rubinraut czynił aluzję do fotografii, którą reformatorka przesała mu w latach trzydziestych. Niejednokrotnie wspominał to zdjęcie w listach, podkreślając, jakie źródło otuchy i natchnienia dla niego stanowiło. „Jeśli chcesz by pionierzy Twojej Idei byli silniejsi, odważniejsi, pełni nadziei, wyślij im swoją fotografię — jest magiczna”<sup>58</sup>, pisał w listopadzie 1933 r. Obraz Sanger przedstawiany przez Rubinrauta doskonale współgrał z wizerunkiem i mitem, które wokół własnej osoby budowała reformatorka. Kreowała się ona zazwyczaj na charyzmatyczną przywódczynię z poczuciem misji, której celem życiowym była kontrola urodzeń. Jednocześnie, informując Sanger o własnych poczynaniach na tym polu, Rubinraut wchodził w rolę wiernego ucznia, budującego legendę swojej „mistrzyni” w dalekim zaoceanicznym kraju.

Listy, wymieniane przez lekarza i reformatorkę, były specyficznym sposobem podtrzymywania kontaktów, różniącym się znacznie od takich, jakie zwykle były w stosunkach międzynarodowych — osobistych wizyt i spotkań. Szczegółowość korespondencji Sanger i Rubinrauta polegała przede wszystkim na jej nieoficjalności. Co prawda, lekarz zainicjował ją jako sekretarz polskiej organizacji, lecz przez wiele lat toczyła się ona tylko dzięki wspólnym zainteresowaniom i reformatorskim celom. Osobisty ton, jaki wykształcił się w trakcie lat wymiany listów, pozwolił Rubinrautowi na zwrócenie się do Sanger o pomoc w obliczu zbliżającej się wojny.

Jednocześnie korespondencja miała przede wszystkim charakter zawodowy. Fakt, że Rubinraut i Sanger nigdy nie poznali się osobiście, również przyczynił się do jej charakteru i poruszanych kwestii. Wątki pojawiające się w korespondencji będą tematem dalszej części artykułu. Pokazują one skalę wspólnych problemów oraz zarysowują różnice w kontekście i działalności. Przede wszystkim jednak, pozwalają szukać wzajemnych inspiracji.

Jedną z kwestii poruszanych w listach Sanger i Rubinrauta był status prawny regulacji urodzeń. Jak zostało już wspomniane, w Stanach Zjednoczonych była ona zabroniona od 1873 do 1936 roku na mocy prawa federalnego. Jednakże, luki prawne w wielu ustawach stanowych, umożliwiały rozpowszechnianie informacji na temat planowania rodziny przez lekarzy. Sytuacja w II Rzeczypospolitej była zgoła odmienna. Prawo polskie nie zawierało przepisów na temat regulacji urodzeń; tym samym możliwe było jej propagowanie<sup>59</sup>. Co prawda, Rubinraut w jednym z listów do Sanger wyrażał obawy o los idei świadomego macierzyństwa w związku z regulacją legislacyjną zabiegu przerywania ciąży<sup>60</sup>, unormowanie w tym zakresie jednak nie nastąpiło<sup>61</sup>. Stosunek państwa do kontroli urodzeń, był w przypadku Polski krańcowo odmienny przed i po II wojnie światowej. W dwudziestoleciu międzywojennym, atmosfera skandalu, jaka towarzyszyła zakładaniu i funkcjonowaniu Poradni Świadomego Macierzyństwa, wyklu-

<sup>57</sup> Ibidem, 56:637.

<sup>58</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:808.

<sup>59</sup> H. Rubinraut, *Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży*, Warszawa 1931, s. 15.

<sup>60</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:781.

<sup>61</sup> Obawy były związane z działaniem Kościoła katolickiego, który celowo starał się mieszać zapobieganie ciąży z przerywaniem ciąży, tym samym dążąc do zakazu zarówno regulacji urodzeń, jak i aborcji; por.: D. Kałwa, op. cit., s. 131; M. Marcinkowska-Gawin, op. cit., s. 142.

czała jakąkolwiek pomoc ze strony państwa<sup>62</sup>. Sytuacja zmieniła się diametralnie po zakończeniu wojny. Wraz z nowym ustrojem, naśladującym w tej dziedzinie regulacje wprowadzone w Związku Radzieckim, państwo włączyło się czynnie w propagowanie regulacji urodzeń. Jego aktywność i poparcie osiągnęły apogeum w połowie lat pięćdziesiątych, o czym z radością i satysfakcją pisał Rubinraut do Sanger<sup>63</sup>. Podkreślał, iż działaczom na rzecz kontroli urodzeń nie groził już lincz, jak to było w okresie międzywojennym<sup>64</sup>. Zaangażowanie państwa w planowanie rodziny polegało na zmianie przepisów prawnych (w tym na liberalizacji prawa antyaborcyjnego w 1956 r.), zakładaniu przychodni, zamierzeniach produkcji środków antykoncepcyjnych, zachęceniu do robienia specjalizacji lekarskich w dziedzinie ginekologii<sup>65</sup>. Ważnym elementem, według polskiego lekarza, było zaangażowanie w regulację urodzeń profesjonalistów, którzy mieli zalecać środki zapobiegawcze przychodzącym po poradzie kobietom<sup>66</sup>.

O uzyskaniu przychylności lekarzy starali się zarówno działacze w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych. Aktywiści ruchu amerykańskiego mieli z pewnością większe doświadczenia w tej kwestii. Zdobyte aprobaty American Medical Association (Amerykańskiego Stowarzyszenia Lekarskiego, dalej: AMA) dla kontroli urodzeń było jednym z podstawowych celów, jakie postawiła sobie Sanger w latach dwudziestych. Co prawda, do oficjalnego poparcia AMA doszło dopiero w 1937 r., po wielu latach sprzeciwu i zmianie prawa federalnego. Jednakże zawarcie sojuszu z lekarzami pozwoliło, przez medykalizację kontroli urodzeń, zmniejszyć jej kontrowersyjność. W przedwojennej Polsce stosunek środowiska medycznego do regulacji urodzeń charakteryzowała niespójność i ambiwalencja. Część lekarzy włączyła się czynnie w akcję świadomego macierzyństwa, udzielając porad w przychodniach, czy też używając w tym celu swego pióra. O szerokie poparcie dla kontroli urodzeń przez środowisko medyczne (i zmianę dotychczasowego stosunku do niej) apelował L. Lorentowicz, lekarz i docent z Uniwersytetu Warszawskiego<sup>67</sup>. Znaczenie jego broszury doceniał Tadeusz Boy-Żeleński, który w bardzo negatywnym świetle opisywał stosunek większości środowiska medycznego do świadomego macierzyństwa. Starając się zaradzić sytuacji, pisarz zalecał presję społeczną i bojkot nieprzychylnych kontroli urodzeń lekarzy. Postulował też, aby to lekarki specjalizowały się w „technice zapobiegania”, co było częstą praktyką na gruncie amerykańskim, gdzie w klinikach kontroli urodzeń pracowały przede wszystkim kobiety z wykształceniem medycznym<sup>68</sup>. Nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić, czy fakt ten był znany polskiemu reformatorowi i czy stanowił on dla niego źródło inspiracji.

Odmienne stosunek lekarzy do regulacji urodzeń oceniał Rubinraut w listach wysyłanych przed wojną do Sanger. Według niego, był on zadziwiająco przychylny. Wspominając o wykładzie propagandowym wygłoszonym dla lekarzy w Zakopanym, (po którym wszyscy jednogłośnie opowiedzieli się za regulacją urodzeń), Rubinraut podkreślał wyjątkowość tej życzliwości

---

<sup>62</sup> Przychodnie utrzymywały się ze środków własnych, bez subsydiów ze strony państwa, głównie z opłat wnoszonych przez kobiety (nie pobierano ich od bezrobotnych); M. Gawin, *Planowanie rodziny...*, s. 231; M. Marcinkowska-Gawin, op. cit., s. 139.

<sup>63</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 53:186; ibidem, 56:636.

<sup>64</sup> Ibidem, 56:637.

<sup>65</sup> Ibidem, 53:186.

<sup>66</sup> Ibidem, 56:636.

<sup>67</sup> L. Lorentowicz, op. cit., s. 50–51.

<sup>68</sup> R. Holz, *Birth Control Clinic in America. Life Within, Life Without: 1923–1972*, niepublikowana praca doktorska: University of Illinois at Urbana-Chicago, 2002, s. 26–77.

w porównaniu do innych państw<sup>69</sup>. Swoj sąd formułował jednak na podstawie tylko jednego przedsięwzięcia. Opinie wygłaszane przez Lorentowicza i Boya–Żeleńskiego wydają się być bardziej wiarygodne, tym bardziej, jeśli porównamy je z opisem sytuacji powojennej. Pisząc w 1957 r. o odrodzonej w PRL–u propagandzie na rzecz świadomego macierzyństwa, Rubinraut wspominał o ciągle istniejącej opozycji wśród lekarzy, na których nacisk starano się wyrzucić państwo (a konkretnie Ministerstwo Zdrowia)<sup>70</sup>. Stosunek środowiska medycznego miał, według Rubinrauta, zmienić się znacznie w ciągu zaledwie trzech lat. W 1960 r. stwierdzał z dumą: „pokonaliśmy opór lekarzy”<sup>71</sup>. Tak nagła zmiana nastawienia wydaje się być mało prawdopodobna. Zapewne wśród lekarzy nadal zdarzały się przypadki sprzeciwu. Milczano jednak na ich temat w oficjalnej propagandzie, której mógł ulec także Rubinraut.

Kwestia stosunku lekarzy do kontroli urodzeń pojawiła się w korespondencji Sanger i Rubinrauta nieprzypadkowo. Po obu stronach oceanu zdawano sobie sprawę, jak ważna była przychylność środowiska medycznego dla powodzenia planowanych przez działaczy reform. Symptomatyczne jest stwierdzenie ginekologa, że życzliwe stanowisko polskich lekarzy było czymś wyjątkowym. Pokazuje ono dużą wiedzę Rubinrauta na temat sytuacji w innych krajach, w tym w Stanach Zjednoczonych. Informacje na ten temat mogły stanowić inspirację dla ginekologa, podejmującego wiele wysiłków na rzecz zjednania środowiska medycznego dla kwestii kontroli urodzeń w Polsce<sup>72</sup>.

Tematem, który poruszał w korespondencji Rubinraut, były także środki zapobiegawcze. W polskich i amerykańskich klinikach w dwudziestoleciu międzywojennym polecano podobne metody (pessarium i środek plemnikobójczy). Już w drugim dziesięcioleciu XX w. stosowano je w Wielkiej Brytanii i Holandii. Podróże, odbyte przez Sanger w latach I wojny światowej, pozwoliły jej na praktyczne i teoretyczne zapoznanie się z wyżej wymienionymi metodami. W dwudziestoleciu międzywojennym dominowały one w Stanach Zjednoczonych i na kontynencie europejskim. Zarówno przed, jak i po wojnie, lekarz wypytywał reformatorkę o jej zdanie na temat skuteczności soku z cytryny w zapobieganiu niechcianej ciąży<sup>73</sup>. Nadzieja Rubinrauta na odkrycie taniego i łatwo dostępnego środka nie zmalała po II wojnie światowej<sup>74</sup>. Dzięki zainicjowanej przez Sanger korespondencji między ginekologiem i amerykańskim lekarzem Georgem Pincusem, Rubinraut dowiedział się w 1960 r. o wprowadzeniu na rynek w Stanach Zjednoczonych pierwszego środka hormonalnego<sup>75</sup>. Na jego dostępność w Polsce należało jednak jeszcze poczekać wiele lat.

Stosunek kleru, zwłaszcza katolickiego, do kontroli urodzeń był kolejnym wątkiem obecnym w omawianej korespondencji. Stanowił on istotną kwestię, zarówno w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych. Tradycyjny sprzeciw Kościoła katolickiego wobec antykoncepcji został podtrzymany w 1930 r. w encyklice Piusa XI *Casti Conubi* (*O czystym małżeństwie*), w której potępiał on sztuczne metody zapobiegawcze. W przypadku Stanów Zjednoczonych przeciwważyła go wyrażona na początku lat trzydziestych aprobatą kościołów protestanckich i żydowskiej wspólnoty religijnej. W warunkach polskich, wywierały one jednak nikły wpływ. W tym kontekście, bardzo widoczne było oburzenie i jednogłośne potępienie regulacji urodzeń przez księży

<sup>69</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP–LCC, 19:781.

<sup>70</sup> Ibidem, MSP–SCC, 56:637.

<sup>71</sup> Ibidem, 53:187.

<sup>72</sup> Np. H. Rubinraut, *Lekarze a świadome macierzyństwo*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 25, s. 8.

<sup>73</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP–LCC, 19:809.

<sup>74</sup> Ibidem, MSP–SCC, 56:639.

<sup>75</sup> Ibidem, 54:113.

katolickich, wyrażane w kazaniach i prasie<sup>76</sup>. Główną linią ataku, według Rubinrauta, były oskarżenia, że aktywiści ruchu propagują aborcję, a nie zapobieganie ciąży, (które samo w sobie było przeciwko doktrynie katolickiej)<sup>77</sup>. Mieli oni także namawiać do hedonizmu i „łatwego,” przyjemnego życia pozbawionego obowiązków i odpowiedzialności związanej z wydaniem na świat i wychowaniem dzieci. „Hasło szczęścia w małżeństwie dzięki użyciu metod kontroli urodzeń było najbardziej atakowaną przez księży częścią naszej pracy” — podkreślał w liście Rubinraut<sup>78</sup>. Opozycja ze strony Kościoła katolickiego przetrwała czasy wojny. Kler, według ginekologa, był jedyną grupą sprzeciwu, z którą musiał się zmagać odrodzony w PRL-u ruch świadomego macierzyństwa<sup>79</sup>. Nawet jeśli nie stanowił on jedynego środowiska opozycji (o czym świadczą inne wypowiedzi Rubinrauta), to na pewno wywierał znaczący wpływ.

W korespondencji Sanger i polskiego lekarza nie poruszona została kwestia stosunku amerykańskiego Kościoła katolickiego wobec regulacji urodzeń. Poza utyskiwaniem Rubinraut na działania polskiego duchowieństwa, nie pojawia się w listach dyskusja na temat wspólnych doświadczeń w tej materii. Różniły się one od siebie znacznie, tak jak odmienna była skala wpływu Kościoła katolickiego w obu krajach.

Kwestią, w której polski ruch regulacji urodzeń zazębiał się z amerykańskim, był przychylny stosunek do idei eugenicznych<sup>80</sup>. Eugenika — nauka o „doskonaleniu” rasy ludzkiej — cieszyła się w okresie międzywojennym statusem dziedziny naukowej. Kontakty z eugenikami (zwłaszcza amerykańskimi i brytyjskimi), nawiązywane przez Sanger od początku lat dwudziestych, były jednymi z najbardziej strategicznych. W Polsce, gdzie idee „kontroli rasy” nie cieszyły się taką popularnością jak w krajach anglosaskich, działacze ruchu regulacji urodzeń w mniejszym stopniu odwoływali się do eugeniki<sup>81</sup>. Eugenika była bliska także Rubinrautowi, który jeszcze po wojnie (i po Zagładzie, uświadamiającej ich zbrodniczość) opowiadał się za wprowadzeniem prawa do przymusowej sterylizacji<sup>82</sup>. Postulaty „higieny rasy” w polskim ruchu kontroli urodzeń wzięły się raczej z inspiracji brytyjskich, nie amerykańskich. Brytyjczycy, przede wszystkim Havelock Ellis, „zarazili” nimi także Sanger. Aprobata dla idei eugenicznych stanowiła bez wątpienia jedną z charakterystycznych (i wspólnych) cech działaczy na rzecz kontroli urodzeń zarówno w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Kolejnymi tematami poruszonymi w korespondencji były pacyfizm i kwestie społeczne. Hasła protestu przeciwko „produkcji mięsa armatniego”, które później zostanie wykorzystane w imperialnych wojnach, pojawiały się zarówno na amerykańskim, jak i na polskim gruncie. Sanger nie raz stwierdzała, że przeludnienie i niekontrolowana płodność były jedną z przyczyn konfliktów militarnych<sup>83</sup>. Niechęć wobec bezrefleksyjnego rodzenia dzieci, wykorzystywanych

<sup>76</sup> I. Krzywicka, op. cit., s. 202, 288; Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:779.

<sup>77</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:781.

<sup>78</sup> Ibidem, MSP-SCC, 15:788.

<sup>79</sup> Ibidem, 56:637.

<sup>80</sup> Więcej na temat obecności idei świadomego macierzyństwa w polskim ruchu eugenicznym pisała Magdalena Gawin: eadem, *Rasa i nowoczesność...*, s. 213–233.

<sup>81</sup> Pojawiała się ona w wypowiedziach Boya-Zeleńskiego; ibidem, s. 227; była także jednym z postulatów wypisanych na sztandarze Ligi Reformy Obyczajów; T. Boy-Zeleński, *Liga Reformy Obyczajów*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 16, s. 1; a także w 1934 r. na I Ogólnopolskim Zjeździe w Sprawie Regulacji Urodzeń i Reformy Seksualnej; „Życie Świadome” 1936, nr 1, s. 47.

<sup>82</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 56:638.

<sup>83</sup> Np.: M. Sanger, *The Pivot of Civilization*, New York 1922.

później w momencie zbrojnego konfliktu, wyrażały polskie socjalistki<sup>84</sup>. Rubinraut podkreślał, że związek między pacyfizmem i świadomym macierzyństwem stanowił jego hobby<sup>85</sup>. W przypadku idei pokojowych, nie można raczej mówić o istnieniu polsko-amerykańskich inspiracji. Rubinrautowi i Sanger wzorców dostarczył socjalizm, bliski obydwójgu reformatorom. Był on jednym ze źródeł inspiracji we wczesnej działalności Amerykanki<sup>86</sup>. Z kontrolą urodzeń chciała ona dotrzeć przede wszystkim do robotnic, wydających na świat „armie dzieci”, pracujące później w „kapitalistycznych” fabrykach<sup>87</sup>. Pomoc ubogim kobietom z proletariatu, udręczonym licznymi porodami i próbami spędzania płodu, była też celem polskich reformatorów. Ich współpraca z socjalistami w Warszawie zakończyła się, co prawda, dość szybko<sup>88</sup>. Kontynuowana jednak była co najmniej do 1936 r., w Łodzi i Jedliczach<sup>89</sup>. Działacze TSM twierdzili, że regulacja urodzeń nie może pozostać dla robotnic „tajemniczem (sic!) tabu”<sup>90</sup>. Pogląd ten był zgodny z przekonaniem Rubinrauta, wyrażanymi zarówno w publikacjach, jak i w korespondencji z Sanger. W tych pierwszych lekarz podkreślał konieczność zwrócenia się do „ciemnych mas kobiecych po wsiach i miastach”<sup>91</sup>. W listach do Amerykanki wspominał między innymi o pisanej przez siebie nowej przetrzeźwie, przeznaczonej szczególnie dla „najbiedniejszych i najmniej inteligentnych kobiet”<sup>92</sup>.

Wyszczególnione powyżej tematy, obecne w korespondencji Sanger i Rubinrauta wskazują na istnienie niewielu obszarów, na których moglibyśmy dopatrywać się wzajemnych inspiracji. Można o nich (z zastrzeżeniami) mówić w przypadku starania się o poparcie środowiska medycznego. Doświadczenia amerykańskie na tym polu być może stanowiły wzór dla warszawskich i krakowskich aktywistów; nie udało się go jednak przenieść na grunt polski. Wpływy brytyjskich eugeników są prawdopodobne, zarówno w kontekście polskim, jak i amerykańskim. Podobnie było w przypadku środków antykoncepcyjnych, zwłaszcza przed wojną. Używano tych samych metod, jednak inspiracje czerpano z innych krajów. Wspólną, choć nie wzajemną inspiracją, był pacyfizm i socjalizm. Dość odmiennie w obu krajach wyglądał z kolei wpływ Kościoła katolickiego.

Korespondencja Sanger i Rubinraut oraz wymienione powyżej kwestie pozwalają zastanowić się nad przyczynami odmienności losu, jaki spotkał polski i amerykański ruch na rzecz świadomego macierzyństwa. Niepowodzenie polskich wysiłków (mam tu na myśli zwłaszcza okres przedwojenny) można z pewnością tłumaczyć niechęcią Kościoła katolickiego (bardziej wpływowego niż w Stanach Zjednoczonych). Kolejną przyczyną była nieumiejętność zmobilizowania i poparcia dla regulacji urodzeń elit społecznych (przede wszystkim środowiska medycznego). Na gruncie amerykańskim, dzięki sojuszom z AMA i eugenikami, skutecznie

<sup>84</sup> D. Kałwa, op. cit., s. 125. Propagatorką „demobilizacji macie” była m.in. lekarka Justyna Budzińska-Tylicka; J. Budzińska-Tylicka, *Świadome macierzyństwo*, Warszawa, b.r.w., s. 42 i n.

<sup>85</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:798.

<sup>86</sup> Więcej na ten temat piszę w: *Margaret Sanger's and Mary Ware Dennett's Rhetorics of Birth Control: Voluntary Parenthood Cause in the Interwar Period* (w druku).

<sup>87</sup> Ten typ argumentacji widoczny jest zwłaszcza w miesięczniku wydawanym przez Sanger od marca do października 1914 r., zatytułowanym „Woman Rebel”.

<sup>88</sup> Więcej na ten temat: M. Gawin, „Wpadnij do Mieszczaniskiej. O konflikcie między socjalistami a „Wiadomościami Literackimi”, „Res Publica Nowa” 2000, nr 1–2, s. 38–43.

<sup>89</sup> Z. Ślęczkowska, *Co to jest „świadome macierzyństwo”? Pewne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży*, Kraków 1936, s. 15.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>91</sup> H. Rubinraut, *Skuteczne i nieszkodliwe...*, s. 2.

<sup>92</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-LCC, 19:808.

odstygmatyzowano kontrolę urodzeń. Udało się tam także przerwać nie asocjacji pomiędzy zapobieganiem ciąży a aborcją, czego nie zdołano zrobić w przypadku polskim. Na niebezpieczeństwo takich skojarzeń już w 1931 r. zwracała uwagę Sanger, pisząc: „szczerze wierzę, że będziecie utrzymywać wysokie standardy waszej pracy i nie pozwolicie opinii publicznej mylić antykoncepcji z aborcją”<sup>93</sup>. Ponadto do klęski polskiego ruchu przyczyniło się także nikle zainteresowanie kobiet, o którym wspomina wielu działaczy, także Rubinraut: „był w naszej pracy defekt, który powinienem nazwać antropomorficznym; przypisywanie szerokim masom zwykłych ludzi emocji małej grupy intelektualistów”<sup>94</sup>. Rozdzźwięk pomiędzy ideami reformatorów z klasy średniej a zachowaniami uboższych i gorzej wykształconych warstw społeczeństwa utrzymywał się w kwestii świadomego macierzyństwa jeszcze w latach sześćdziesiątych, już w nowym ustroju społeczno-politycznym.

Powodem niepowodzenia mogło być także przyjęcie zbyt szerokiej agendy przez polskich działaczy. Amerykański ruch kontroli urodzeń skupiał się na osiągnięciu jednego celu — zniesieniu prawa Comstocka. Innymi problemami społecznymi zajmowały się stworzone w tym celu organizacje. Polscy aktywiści musieli zająć się całym szeregiem reformatorskich działań. Jak pisał Rubinraut w liście do Sanger, celem bliskich mu działaczy była nie tylko regulacja urodzeń, ale także: „wszystkie jej powody i konsekwencje: pacyfizm, świecka edukacja, ochrona matki i dziecka, nowy Kodeks małżeński, reforma więzień itd.”<sup>95</sup> Podobnie szeroki plan działania stawiało przed sobą „Życie Świadome”: eugenika, regulacja urodzeń, polityka ludnościowa, reforma prawa małżeńskiego, ochrona matki i dziecka, walka z prostytutką, reforma wychowania. Nawet jeśli nie udało się do końca zrealizować żadnego z tych tematów, to z pewnością pewne kroki poczyniono w każdym z nich.

\* \* \*

Kontakty polskich i amerykańskich aktywistów kontroli urodzeń były nieznanym do tej pory w historiografii wątkiem. Korespondencja Sanger i Rubinrauta ma dużą wartość informacyjną. Bardzo wzbogaca naszą wiedzę na temat polskiego ruchu kontroli urodzeń w II Rzeczypospolitej. Kontakty z działaczami z zagranicy świadczą o ambicji krajowych aktywistów, planach rozwoju, chęci uczenia się i wymiany doświadczeń. Listy przynoszą także wiele ważnych informacji na temat kwestii świadomego macierzyństwa po II wojnie światowej w Polsce. Pokazują refleksje przedwojennego działacza na temat zmian w podejściu do planowania rodziny w PRL-u. Są także opowieścią na temat osobistych losów i starań emigracyjnych lekarza pochodzenia żydowskiego, usiłującego wyjechać z nieprzyjaznej w pewnym okresie Europy. Stosunki między Sanger, jedną z najbardziej znanych reformatorek społecznych XX w., i Rubinrautem, przeszły na przestrzeni trzydziestu lat znaczną ewolucję. Na ich przykładzie widać, że zimna wojna miała wpływ także na obszary niezwiązane z polityką. Korespondencję zawsze cechował podziw i estyma polskiego lekarza wobec „kobiety-ikony”, która była dla niego symbolem wolności i reform. Zainicjowany przez Sanger amerykański ruch kontroli urodzeń stał się wzorem i inspiracją dla wielu innych krajów (głównie pozaeuropejskich). Na podstawie listów lekarza i działaczy można stwierdzić jednak, że wpływ Stanów Zjednoczonych na Polskę w tej materii nie był znaczny. W II Rzeczypospolitej inspiracje czerpano raczej z Wielkiej Brytanii; w PRL-u — ze Związku Radzieckiego. Długofalowe rezultaty działań reformatorki

<sup>93</sup> Margaret Sanger to Herman Rubinrauta, MSP-LCC, 19:779.

<sup>94</sup> Herman Rubinraut do Margaret Sanger, MSP-SCC, 15:788.

<sup>95</sup> Ibidem, MSP-LCC, 19:782.

(zwłaszcza popularyzacja środków zapobiegawczych) zmieniły w znacznym stopniu strukturę demograficzno-społeczną, zwłaszcza w społeczeństwach zachodnich.

Rubinraut nigdy nie spotkał się z Sanger. Miało do tego dość kilkakrotne, między innymi podczas kongresu Ligi Reformy Obyczajów w Brnie w 1932 r. Ku ogromnemu rozczarowaniu polskiego delegata, Sanger nie dotarła na spotkanie<sup>96</sup>. Kontakty polskich i amerykańskich działaczy na rzecz kontroli urodzeń były przez długi okres nieformalne i podtrzymywane z inicjatywy dwóch reformatorów. Przystąpienie Polski do Międzynarodowej Federacji Planowania Rodziny pod koniec lat pięćdziesiątych nadało ramy prawne i organizacyjne wzajemnym relacjom, wpisując je w międzynarodowy ruch planowania rodziny.

### **Trans-Atlantic Contacts of Birth Control Activists in Poland and the United States (1931-1960)**

The article is based on correspondence between Margaret Sanger, an American activist of the birth control movement, and Dr. Herman Rubinraut, a Polish physician involved in work focused on conscious motherhood. Heretofore unused American sources made it possible to expand our knowledge about the Polish birth control campaign during the interwar period and in the People's Republic of Poland. At the same time, they have provided an opportunity for following the almost thirty-years long unofficial contacts between the two social reformers. The examined correspondence deals with professional topics and the efforts made by Dr. Rubinraut (who was of Jewish descent) to emigrate in view of the looming Nazi threat. The sources make it possible to resolve the question of mutual impact and inspiration, involving Polish and American organisations, and to notice the similarity of the problems and challenges tackled by activists on both sides of the Atlantic.

---

<sup>96</sup> M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, s. 229; M. Gawin, I. Crozier, op. cit., s. 329; na temat kongresu: H. Rubinraut, *Paragraf Sepsy*, „Wiadomość Literackie” 1932, nr 54, s. 16.